

# Sąsiedzkie dylematy na pograniczu polsko-niemieckim w kontekście akcesji Polski do Unii Europejskiej

RYSZARD BODZIACKI

DR

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
e-mail: ryszard.bodziacki(at)gmail.com

**Słowa kluczowe** pogranicze, dylematy, sąsiedzi, Unia Europejska, współpraca

**Abstrakt** W artykule zwrócono uwagę na pogranicze polsko-niemieckie, które stanowi dość specyficzny obszar oraz na problem poszukiwania wspólnych płaszczyzn porozumiewania się i współpracy ludności zamieszkującej go. Po drugiej wojnie światowej, w wyniku wyznaczenia nowych granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, tereny te przybrały nowe oblicze. Dotychczasowi mieszkańcy przymuszeni zostali do opuszczenia regionu, a w ich miejscu zamieszkali Polacy w większości przesiedleni z ziem wschodnich, wcielonych do stalinowskiego imperium. Stworzyło to źródło narastających uprzedzeń, wrogości i nienawiści, obaw, strachu co do przyszłości, niepewności i żalu na wiele lat. Celem tekstu jest próba odpowiedzi na pytania: czy mając w pamięci przeszłość sąsiadujący ze sobą mieszkańcy po obu stronach rzek podejmowali próby porozumienia się, zrozumienia i poznania; w jaki sposób zmiany polityczne (zwłaszcza akcesja Polski do Unii Europejskiej) wpływały na społeczności po obu stronach granicy; jakie dylematy istnieją obecnie w społecznej przestrzeni przygranicznej?

## Neighborhood dilemmas on the Polish-German border in the context of Polish accession to the European Union

**Keywords** frontier, dilemmas, neighbors, the European Union, cooperation

**Abstract** This article pays attention to the Polish-German border region, which is quite a specific area. It has a problem of searching for common denominators of communication and cooperation of the population living in the Polish-German area. After World War II as a result of the designation of the new Polish border on the Oder and Neisse these areas took on a new face. Existing inhabitants were compelled to leave their region and in their place of living the majority of Poles resettled from the eastern territories annexed by the Stalinist empire. This has created a growing source of bias, hostility and hatred, fears about the future, uncertainty and grief for many years. The purpose of the text is an attempt to answer the following questions: Have the residents on both sides of the rivers attempted to communicate and understand each other? How political changes (especially the Polish accession to the European Union) have affected the communities on both sides of the border? What kind of dilemmas in the social space of the border are visible today?

## Wprowadzenie

O pograniczu polsko-niemieckim można mówić od 1945 roku, jako wyniku decyzji zwycięzców dokonujących w Poczdamie podziału tej części Europy. Pogranicze bez tradycji, bez długotrwałego przenikania; pogranicze, które nie istniało nigdy przedtem. W odróżnieniu od innych regionów nadgranicznych na terenach po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej tworzyła się inna, specyficzna historia. Zamieszkałe tu społeczeństwo nic nie łączyło – może poza jednym – jedni i drudzy znaleźli się tu, w większości, nie z własnej woli; jedni i drudzy pozostawili swoje domy gdzieś indziej. Przez wiele lat żyli w atmosferze wrogości i nienawiści. Polacy mając w pamięci tragedię drugiej wojny światowej, Niemcy, że sąsiedzi zamieszkali w ich domach. Od ponad 10 lat oba narody, obie społeczności lokalne funkcjonują obok siebie, razem w zjednoczonej Europie. Zdając sobie sprawę, że są skazani na siebie, od samego początku zarówno Polacy, jak i Niemcy wykazywali aktywność, tworząc atmosferę normalności, podejmując współpracę, walcząc ze stereotypami. Na pograniczu zachodniej Polski i wschodnich Niemiec dokonał się wielki przełom. Ale czy jest tak dobrze, czy w momencie podejmowania decyzji przez Polaków o wstąpieniu do Wspólnoty, po jednej i drugiej stronie nie było wątpliwości? Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na to pytanie, a także naszkicowanie uwarunkowań współpracy transgranicznej w obszarze granicznym między Polską a Niemcami.

## Trudne sąsiedztwo

Mieszkańcy obszarów nadgranicznych, po obu stronach Odry, wiązali wiele nadziei z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Mimo długoletnich, dotychczasowych doświadczeń ze współpracy oraz niemałych sukcesów, pojawiło się jednak wiele wątpliwości i obaw. Profesor Gesine Schwan (2004), ówczesna prezydent Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, podkreśliła na łamach *Gazety Wyborczej* (7.05.2004 r.), że przystąpienie krajów wschodnioeuropejskich do UE przyniesie szanse dla gospodarki, kultury naszego kontynentu i pokojowego współżycia w przyszłości. Podkreśliła, że aby je wykorzystać należy się do siebie bardziej przybliżyć, zwracając jednocześnie uwagę na występującą między Polską a Niemcami asymetrię, która jest zauważalna do dziś. Przykładowo, więcej Polaków mówi po niemiecku niż Niemców po polsku, Polacy wykazują większe zainteresowanie Niemcami, większą wiedzę o tym kraju niż odwrotnie (Schwan, 2004). To właśnie Polacy bardziej oczekiwali na poprawę swojej sytuacji materialnej po rozszerzeniu UE, a Niemcy wykazywali ostrożność w swoich ocenach. Te rozbieżności w podejściu do oczekiwań, wynikających z rozszerzenia UE, zdaniem autora, mają podłoże w specyfice obszaru przygranicznego, co warto przypomnieć.

Wytyczona w 1945 roku granica wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej oddzieliła od siebie dwa państwa, które z przyczyn historycznych znalazły się na wrogich sobie pozycjach oraz narody, które czuły do siebie od dawna wrogość, żal i uprzedzenia (Zychowicz, 1999, s. 45). Tworzący się obszar przy tak skonstruowanej granicy nie miał nic wspólnego z definiowanymi pograniczami w literaturze przedmiotu, ponieważ niemożliwe byłoby tu wskazanie na jakiegokolwiek więzi łączące mieszkańców żyjących po obu stronach granicy – w wymiarze ekonomicznym,

kulturalnym, a przede wszystkim rodzinnym. Przez takie rozstrzygnięcia stworzono nową, niespotykaną dotąd w tym miejscu sytuację, która wpłynęła na inne pojmowanie pogranicza. Z jednej strony trzeba sobie zdać sprawę, że wcześniej nie było w tym miejscu granicy, a więc nie istniało również pogranicze z całym dorobkiem kulturowym, gospodarczym i społecznym. Z drugiej strony – po obu stronach rzeki zamieszkali ludzie, którzy nigdy nie byli dla siebie sąsiadami, ale również w większości zamieszkali tu po raz pierwszy. Dotyczy to nie tylko Polaków, ale również Niemców.

Mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić, że w odniesieniu do tego obszaru, pogranicze straciło swój tradycyjny charakter, a stało się pograniczem o znaczeniu administracyjno-wojskowym (Kurcz, 1996, s. 167). Nowe pogranicze polsko-niemieckie również nie miało nic wspólnego z pograniczami występującymi w Europie Zachodniej czy też na polskich kresach wschodnich sprzed 1939 roku. W niczym także nie przypominało stosunków na przedwojennym pograniczu polsko-niemieckim, charakteryzujących się długookresowym sąsiedztwem, umiejętnością posługiwania się językiem sąsiada, dwunarodowościowymi rodzinami, wielokrotnie nieskonkretyzowanymi postawami narodowymi, jak i umiejętnością oceny różnych sytuacji występujących u sąsiadów (Osękowski, Szczegóła, 1999, s. 13).

Wytyczenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej według Helgi Schultz (1999, s. 99) z Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą prawdopodobnie powiązane było z największymi w dziejach masowymi wysiedleniami ludności. W wyniku przesiedleń już w 1950 roku w pasie nadgranicznym na wschód od Odry i Nysy nie było Niemców, a jednocześnie po zachodniej stronie rzek nie mieszkali jeszcze Polacy (Schultz, 1999, s. 99). Żyjący świadkowie tamtych zdarzeń wspominają ze zrozumieniem:

Przypadło mi dosługiwać wojsko w Gubinie. Niemcy musieli opuścić polską część miasta. Wielu z nich wracało nocami na naszą stronę – do byłych swoich domów i mieszkań. Ładowali w worki pozostawiony tam dobytek i próbowali to wszystko przenieść na drugą stronę Nysy. Mieliliśmy obowiązek ich zatrzymywać i odstawiać do aresztu. Trochę z tego powodu było nam niezręcznie, bo w końcu zabierali swoje, ale rozkaz to rozkaz. Czasami jednak przymykaliśmy na to oko (Cieszko, 2004, s. 20–21).

W maju 1948 roku wysiedleni z prawobrzeżnej części Odry i Nysy Niemcy stanowili 43,6% mieszkańców Meklemburgii, 24,4% Brandenburgii i 17,2% Saksonii (Osękowski, Szczegóła, 1999, s. 14). Od samego początku polityczni przedstawiciele Niemiec wykorzystywali sytuację, by na forum międzynarodowym zgłaszać roszczenia terytorialne wobec Polski. W tym kierunku działali również komuniści niemieccy w radzieckiej strefie okupacyjnej z Wilhelmem Pieckiem na czele (Kurcz, 1996, s. 167).

Wraz z zakończeniem działań wojennych rozpoczął się proces zasiedlania obszarów na prawym brzegu Odry i Nysy. Byli to przede wszystkim repatrianci ze wschodnich terenów dawnej Polski, zagarniętych po drugiej wojnie światowej przez ZSRR. Osiedlanie się tych ludzi na terenach ponemieckich nie było kwestią wyboru, mimo że wiązało się to z pozostawieniem ojcowizny, często dorobku całego życia. Drugą, liczną grupę nowych mieszkańców ziem zachodnich

stanowili ludzie, którzy w wyniku działań wojennych stracili cały dobytek swojego życia, domy, mieszkania, a także swoich bliskich i korzystając z okazji osiedlali się na tych terenach. Częstym motywem, zwłaszcza wśród mieszkańców przeludnionych wsi, było poszukiwanie lepszych warunków życia. Na tereny zachodniej Polski przesiedlano również ludność z południowo-wschodniej jej części, chroniąc ją w ten sposób przed terrorem band ukraińskich. W ramach akcji Wisła osiedlano tu deportowanych Ukraińców, a po wojnie domowej w Grecji osiedliła się na Dolnym Śląsku, szczególnie w Zgorzelcu i jego okolicach, spora grupa uchodźców politycznych z tego kraju (Szlacheicowa, 1999, s. 74–75).

Na podstawie powyższych informacji widać, jak bardzo ludność tworząca nowe pogranicze była zróżnicowana, złożona wyłącznie z przybyszów. Mieszkańców prawobrzeżnej części pogranicza, którzy byli tak bardzo różni, przymuszeni do opuszczenia swych rodzinnych stron, niejednokrotnie siłą przeniesieni do obcego kulturowego otoczenia, czekał mozolny proces adaptacji i integracji. Do tego towarzyszyło im poczucie tymczasowości i niepewności, tęsknota do rodzinnych stron oraz obawa powrotu Niemców. Z drugiej strony, Niemcy nie mogli się pogodzić z takim rozstrzygnięciem terytorialnym, wierzyli w powrót do swoich domów. Ich poczucie krzywdy potęgowało niechęć i pogardę do nowego sąsiada po drugiej stronie rzeki. Nie rozumiano się wzajemnie. Sąsiedzi, którzy znaleźli się po obu stronach granicy byli sobie obcy. Szanse na jakiegokolwiek zbliżenie były nikłe, ponieważ przez wiele lat granica stanowiła trudną do przebycia barierę. Przykładowo most graniczny w Słubicach, zwany „Mostem Przyjaźni”, nie tętnił życiem tak jak dzisiaj. Czasami przejeżdżały nim kolumny wojsk radzieckich, których kilka dywizji stacjonowało we Frankfurcie i jego okolicach (Cieszko, 2004, s. 20–21). Uważam, że są to sprawy na tyle istotne, żeby zrozumieć, jaką drogę trzeba było przejść, aby stworzyć prawidłowe stosunki dobrosąsiedzkie, o których mówi się w „Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”.

## Pierwsze zmiany

Z biegiem czasu sytuacja się zmieniała. Coraz częściej dochodziło do kontaktów, przede wszystkim wymuszanych potrzebą podejmowania wspólnych działań związanych z utrzymaniem infrastruktury komunalnej. Dotyczyło to przede wszystkim miejscowości, które wcześniej stanowiły jeden organizm, a po jego podzieleniu zaszła potrzeba współdziałania służb gazowniczych, energetycznych, wodnych i innych. Przykładowo, Słubice aż do pierwszych lat transformacji ustrojowej korzystały z gazu niemieckiego, z Frankfurtu nad Odrą, a zniszczony w 90% Gubin prawie w całości pozbawiony był urządzeń komunalnych. Poza wspólnymi działaniami w zakresie komunalnym, dochodziło do sporadycznych spotkań mieszkańców, ale były one wyreżyserowane zgodnie z ówczesną propagandą i miały charakter potępienia wojennych prowokatorów lub uczczenia pamięci bohaterów rewolucji. Granica nadal była rygorystycznie strzeżona, obowiązywały ostre przepisy graniczne, tworzące m.in. 20-kilometrową strefę nadgraniczną, utrudniającą zameldowanie, zakazującą zamieszkiwania w jej obszarze ludzi o niepasujących poglądach (Osękowski, Szczegóła, 1999, s. 14).

Symptomy współpracy, przejawiające się po podpisaniu Układu Zgorzeleckiego, miały charakter polityczny, dotyczyły między innymi władz politycznych. Wzajemne kontakty obywateli sprowadzały się jedynie do osób wybranych, sprawdzonych politycznie i odbywały się na ogólnie określonych zasadach. Równoległe z działaniami ówczesnych przywódców, mających na celu nawiązywanie współpracy w sposób sterowany, mieszkańcy pogranicza żyli w atmosferze niepewności jutra, nie utożsamiając się z tymi ziemiemi. Dopiero z chwilą uznania zachodniej granicy Polski przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w 1970 roku i otwarcia granicy w 1972 roku, osłabło poczucie zagrożenia niemieckiego w świadomości Polaków i zaczęto traktować te ziemie jako polskie.

W literaturze przedmiotu często podkreśla się, że okres otwartych granic w latach 1972–1980 poważnie wpłynął na kształtowanie się dzisiejszego pogranicza oraz stosunków między Polakami i Niemcami. Była to niesamowita okazja do nawiązywania nie zawsze kontrolowanych i sterowanych kontaktów, do wzajemnego poznawania się, do tworzenia po raz pierwszy podwalin dobrego sąsiedztwa. Zdecydowanie ożywiło się życie gospodarcze, kulturalne, rozwijała się turystyka. Miliony Polaków przemieszczało się na lewą stronę Odry i Nysy Łużyckiej na zakupy, a miliony Niemców odwiedzało Polskę, często poszukując swoich rodzinnych domów. Zwiększała się wzajemna wymiana, coraz więcej Polaków zatrudniano w NRD, szeroką współpracę prowadziły szkoły i zakłady pracy w różnym zakresie. Otwarcie granicy otworzyło Niemcom oczy na trochę inny świat, w którym żyli ich sąsiedzi – Polacy mogli oglądać filmy amerykańskie, słuchać jazzu i czytać gazety z RFN (Nowak, Wrzeńska, 2000, s. 45–46) czy też podróżować poza granice bloku socjalistycznego. Z drugiej strony wśród niemieckich sąsiadów propagowano wizerunek Polski, prawdopodobnie przez ich władze, jako biednego kraju, z niegospodarnymi, gorszymi od Niemców, mieszkańcami. Te opinie nasiliły się pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy powstawała „Solidarność”, a Niemcom towarzyszyło uczucie zawiści. Rozpowszechniano opinie, że Polacy są leniwi i strajkują, bo nie chce im się pracować. Jednocześnie wśród wielu Polaków nasilały się obawy przed wizytami byłych mieszkańców tych ziem w ich byłych zagrodach i mieszkaniach. Mimo zamknięcia granicy w 1980 roku, a więc w czasie powstawania „Solidarności” i potem w okresie stanu wojennego, stosunki z Niemcami przybrały inny wymiar. Uaktywniała się pomoc społeczności RFN (np. paczki z darami) oraz kontakty intelektualistów i związkowców. Z pewnością doświadczenia z okresu otwartej granicy między PRL i NRD, jak i te późniejsze miały niemały wpływ na procesy integracyjne i tworzenie stosunków dobrosąsiedzkich po roku 1990, kiedy to ponownie otwarto granicę. Start w nowy okres nie był łatwy. Od samego początku, a zwłaszcza, gdy w 1991 roku zniesiono obowiązek posiadania wiz dla Polaków, pojawiły się ostrzeżenia przed „najazdem barbarzyńców” (Nowak, Wrzeńska, 2000, s. 47). Postrzegano pogranicze jako obszar o charakterze kryminalnym i patologicznym, gdzie w szeroko zakrojonej skali dominowały: przemysł papierosów, alkoholu, prostytucja, nielegalny handel, niezorganizowane bazy, nielegalni imigranci, kradzieże samochodów, okradanie niemieckich sklepów przez nieletnią młodzież – tzw. juma.

Granica kojarzona była z niekończącymi się kolejkami TIR-ów i samochodów osobowych, blokującymi przejścia graniczne. Dochodziło także do przykrych sytuacji, np. napady na Polaków

przez niemieckich skinheadów, awantura o otwarty sklep we Frankfurcie nad Odrą ze świeżym polskim pieczywem, prowadzony przez Polkę, tzw. wojna o bułki, aresztowanie dziesiątków Polaków mamionych zaproszeniem do dorywczej pracy, pod zarzutem próby podjęcia nielegalnego zatrudnienia, celem ich wydalenia z zakazem wstępu na terytorium Niemiec. Słynne były w tym czasie ostre dyskusje polityczne po stronie polskiej, w których poddawano krytyce niemieckie propozycje utworzenia stref nadgranicznych, zwłaszcza przeciw tzw. Planowi Stolpego. Zasięzano strach i obawiano się pomysłu utworzenia euroregionów, twierdząc wielokrotnie, że jest to sposób na kolejny rozbiór Polski (Kępiński, 1994). W różnych środowiskach panowała atmosfera niepokoju związana z wykupem przez Niemców ziemi, banków i przedsiębiorstw.

Tabela 1. Przykłady ważniejszych przedsięwzięć w regionie w okresie przedakcesyjnym (mln euro)

Phare CBS 2003 – rekomendacje RKS				
Tytuł wniosku	Wnioskodawca	Wartość projektu	Kwota wnioskowana	Kwota przyznana
Oczyszczalnia ścieków w Gorzowie Wlkp. – budowa kanalizacji sanitarnej w gminach Związku Celowego Gmin MG-6	Związek Celowy Gmin MG-6 w Gorzowie Wlkp.	4,35	3,0	2,795
Kompleksowy system gospodarki ściekowej na terenie gmin przygranicznych Brody i Tuplice	Gmina Brody i Tuplice	2,675	2,0	2,0
Modernizacja przejścia granicznego Świecko	Lubuski Urząd Wojewódzki	2,7	2,025	2,025
Przebudowa drogi krajowej nr 29 Krosno-Słubice	GDDKiA oddział w Zielonej Górze	3,5	2,6	2,0
Modernizacja dróg powiatowych łączących Ośno Lubuskie z przejściem granicznym w Kostrzynie n/O	Starostwo Powiatowe w Słubicach	2,67	2,0	2,0
Rok 1994				
Tytuł projektu		Wnioskodawca		Dofinansowanie
Terminal Towarowych Odpraw Celnych w Świecku		GDDP w Warszawie		5,5
Budowa Collegium Polonicum w Słubicach		Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu		4,0
Rok 1995				
Modernizacja dróg 133 i 132 na odcinku przejście graniczne Kostrzyn–Gorzów		GDDP w Warszawie		16,5
Modernizacja kolejowego przejścia granicznego Kunowice–Frankfurt n/O		Ministerstwo Transportu w Warszawie		6,0
Rok 1996				
Modernizacja połączenia drogi nr 132 z układem dróg krajowych w Gorzowie Wlkp.		GDDP w Warszawie		10,0
Dostawa urządzeń dla I etapu modernizacji oczyszczalni ścieków w Gorzowie Wlkp.		Urząd Miasta w Gorzowie Wlkp.		1,7
Budowa Międzynarodowego Zachodniego Centrum Gospodarczego w Gorzowie Wlkp.		Urząd Miasta w Gorzowie Wlkp.		0,425
Budowa budynku głównego Collegium Polonicum w Słubicach		Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu		6,0

cd. tabeli 1.

Rok 1997		
Modernizacja wschodniego wylotu drogi krajowej nr 22 w Gorzowie Wlkp.	Urząd Miasta w Gorzowie Wlkp.	3,0
Modernizacja oczyszczalni ścieków w Gorzowie Wlkp. – II etap budowy oczyszczalni ścieków dla Zakanała	Urząd Miasta w Gorzowie Wlkp.	1,8
Collegium Polonicum w Słubicach	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	6,0
Rok 1998		
Ponadgraniczna ochrona środowiska i zwalczanie skutków katastrof na terenie województwa i powiatu Markisch-Oderland	Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej w Gorzowie Wlkp.	0,347
Rok 1999		
Modernizacja dróg krajowych nr 132 i 133 Kostrzyn–Gorzów Wlkp. – III etap	GDDP Warszawa	4,0
Rok 2000		
Modernizacja drogi krajowej nr 3 dzięki budowie zachodniej obwodnicy miasta Gorzowa Wlkp. – I etap od ulicy Kasprzaka do ul. Sulęcińskiej	Urząd Miasta Gorzów Wlkp.	4,0
Rok 2001		
Ponadgraniczna ochrona środowiska i zwalczanie skutków katastrof i klęsk żywiołowych na terenie województwa lubuskiego i Kraju Związkowego Brandenburgia przy uwzględnieniu instytucji krajowych, federalnych i UE	Państwowa Straż Pożarna	1,1
Eurolas II – integracja systemów ochrony zasobów leśnych – system monitoringu i zapobiegania pożarom lasów	Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze	1,1
Rok 2002		
Zwiększenie efektywności pracy policji woj. lubuskiego w wymiarze transgranicznym	Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wlkp.	2,0
Modernizacja transgranicznej drogi nr 22 w obrębie miasta Gorzów Wlkp. (ul. Podmiejska)	Urząd Miasta Gorzów Wlkp.	2,0
Ponadgraniczna ochrona środowiska i zwalczanie skutków katastrof i klęsk żywiołowych na terenie województwa lubuskiego i kraju związkowego Brandenburgia przy uwzględnieniu instytucji krajowych, federalnych i UE	Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej	1,1

Źródło: Szczechowiak, Romanowski (2003).

Rozpoczęty proces integracji odsłonił też inne mankamenty tego obszaru – olbrzymią asymetrię w potencjale gospodarczym, zarobkach po obu stronach granicy, możliwościach zatrudnienia. Odsłoniły się też niesamowite braki w infrastrukturze – kiepski stan dróg, wodociągów, kanalizacji, zasilania w źródła ciepła i energii, zły jakości przejścia graniczne.

Trudno zapomnieć, jak w tamtym okresie niemieccy partnerzy proponowali stronie polskiej, naszym samorządom, wprowadzenie na wzór pogranicza amerykańsko-meksykańskiego programu „maquiladoras”, polegającego na wykorzystywaniu silnego niemieckiego kapitału z możliwością zatrudniania Polaków, jako taniej siły roboczej. Program miał polegać na tymczasowym imporcie na polskie pogranicze części, półproduktów i podzespołów w celu ich montowania i wyeksportowania (Osękowski, Szczegół, 1999, s. 81–82). Zakładano, że byłyby to

recepta na bezrobocie, ożywienie gospodarcze w terenie, transfer nowoczesnych technologii. Pomysł ten nigdy nie otrzymał oficjalnego poparcia na najwyższym szczeblu, ale podobne rozwiązania można do dziś obserwować w terenie, zwłaszcza w obszarach specjalnych stref ekonomicznych. W tym przypadku też doszukiwano się negatywnych stron tego projektu – traktowano go jak próbę wprowadzenia najbardziej ekologicznie obciążonej produkcji na nasz rynek. Zakładano, że wzbogacać będą się tylko Niemcy. Odzywał się też aspekt ambicjonalny porównywania Polaków do biednych Meksykanów. Pomimo wspomnianych, jak i innych, problemów należy stwierdzić, że od 1990 roku pogranicze na Odrze i Nysie Łużyckiej zaczęło się tworzyć samoistnie, bez żadnych zaleceń i dyrektyw.

Otwarcie granicy nie tylko z Niemcami, ale również z całą Europą stworzyło możliwość powrotu Polski do rodziny europejskiej. Dzięki zaangażowaniu różnych środowisk, przede wszystkim samorządów, organizacji pozarządowych, środowisk gospodarczych, pogranicze polsko-niemieckie stało się wizytówką obu państw i Europy na płaszczyźnie współpracy w zakresie zmian gospodarczych i społecznych. Jest najlepszym przykładem rozwoju współpracy między sąsiadami na polskich granicach. Funkcjonujące euroregiony Pomerania, Pro Europa Viadrina, Sprewa-Nysa-Bóbr i Nysa, mimo tylu słów krytyki, stanowiły wielki krok do integracji europejskiej. Nie sposób omówić wszystkich przedsięwzięć i planów, wymagałaby to osobnej publikacji. Dzisiaj nie dziwi już nikogo stwierdzenie, że współpracują wszyscy ze wszystkimi w różnych obszarach: gospodarczych, kulturalnych, sportowych, instytucjonalnych, naukowych, wyznaniowych.

## Niepowtarzalna szansa

Dzięki zaangażowaniu w proces integracyjny, poprzez aktywną współpracę transgraniczną, Polska doczekała się zaproszenia do członkostwa w Unii Europejskiej. Zanim jednak do niej przystąpiła, musiała zdać kolejny egzamin – referendum przedakcesyjne i ratyfikację traktatu ateńskiego. Przystąpienie Polski do UE budziło dużo różnych emocji, co było podstawą do wielu działań mających na celu przybliżenie społeczeństwu pozytywów akcesji. Referendum miało charakter wiążący i decydowało o tym, czy Polska wstąpi do UE. Mając to na uwadze, społeczeństwo musiało być przygotowane na ten krok. Istniała obawa, że niski poziom społecznego zainteresowania kwestiami politycznymi może niekorzystnie wpłynąć na proces integracji Polski z Unią a niedoinformowanie społeczeństwa o korzyściach powodować mogłoby negatywną decyzję podjętą przez obywateli. Sama akcesja Polski do UE stanowiła moment, w którym obywatele, mając pełną wiedzę i świadomość wartości płynących z tego aktu, powinni być zainteresowani politycznymi rozstrzygnięciami, co mogłoby mieć wpływ na frekwencję w referendum akcesyjnym.

Przed samym aktem przystąpienia do wspólnoty w całym kraju, na wszystkich poziomach samorządu terytorialnego, w obszarze wojewódzkiej administracji państwowej odbywały się spotkania, pogadanki, seminaria, konferencje, różnego rodzaju festyny, których celem było informowanie społeczeństwa o idei UE, o zaletach integracji. W maju 2003 roku do wszystkich



obywateli w Polsce rozesłano broszurę, w której podjęto próbę odpowiedzi na podstawowe pytania i wątpliwości społeczeństwa polskiego związane z członkostwem w UE (Smolińska, Jancz, Przemieniecka, Kuprianiec, 2012). Każdy obywatel miał możliwość korzystając z internetu, poprzez udostępnienie odpowiednich adresów stron, zapoznać się z informacjami płynącymi od Prezydenta RP, rządu czy też z UKiE, Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce i innych instytucji zajmujących się problematyką unijną. Niemal do wszystkich gazet ogólnopolskich dołączono płyty zawierające wystąpienie Prezydenta RP, tekst Traktatu Akcesyjnego, bilans kosztów i korzyści członkostwa Polski w UE, opis struktury i zasad funkcjonowania UE. Był to ważny element kampanii informacyjnej.

Duży udział w informowaniu społeczeństwa miał Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, wydający wiele ulotek, broszurek, różnego rodzaju informacji, które można było otrzymać w każdym miejscu publicznym, w marketach, szkołach. Do najszerszego grona odbiorców informacje docierały jednak dzięki programom i reklamom telewizyjnym (Smolińska i in., 2012). Większość programów umożliwiała odbiorcom zapoznanie się zarówno z informacjami pronijnymi, jak i tymi, które przedstawiały negatywne strony członkostwa. Znaczący wpływ na świadomość społeczeństwa wywierali politycy z różnych opcji, ale chyba najbardziej utrwalającą się w pamięci była wypowiedź przedstawiciela Rady Polityki Pieniężnej, który straszył cięciem wydatków i sięganiem do kieszeni podatników, aby zebrać na składki dla UE. Ostrzegał przed podpisaniem proponowanego traktatu. Na poziomie lokalnym największe obawy artykułowali rolnicy, którzy bali się konkurencji i utrzymania się na rynku produktów rolnych. Gminy, powiaty i województwa wypatrywały w członkostwie Polski w UE szans na rozwój, poprzez możliwość pozyskiwania środków finansowych. Ważna okazała się też współpraca na poziomie transgranicznym. Oczekiwania wiązały się również z promocją gmin, wymianą kulturalną i gospodarczą, współpracą w zakresie budowy wspólnej infrastruktury. Przeważała jednak opinia, że żadna gmina, powiat czy województwo nie będą mogły się rozwijać bez wsparcia finansowego. W związku z tym w każdej gminie powołano tzw. Gminne Centra Informacji (i przydzielono po dwa etaty), gdzie można było uzyskiwać informacje na temat programów pomocowych UE, o funduszach przedakcesyjnych, polityce strukturalnej UE, ułatwieniach podatkowych, prawie pracy UE, przetargach, otwartych konkursach. Punkty te były utworzone przede wszystkim z myślą o osobach bezrobotnych w celu podnoszenia ich kwalifikacji, z myślą o przedsiębiorcach i o chcących założyć własną działalność (Smolińska i in., 2012).

Referendum w Polsce w sprawie wstąpienia do Unii Europejskiej odbyło się w dniach 7–8 czerwca 2003 roku. Według oficjalnych danych Państwowej Komisji Wyborczej frekwencja wynosiła 58,85%, czyli do głosowania przystąpiło 17 586 215 osób na 29 868 474 uprawnionych do głosowania. Za akcesją Polski do Unii Europejskiej oddało 77,45% głosów, czyli głosowało 13 516 212 osób, na „nie” było 22,55% głosujących (3 936 012 osób) (Musiał-Karg, 2008, s. 135–136). Referendum zostało uznane za ważne (Smolińska i in., 2012). W każdym z trzech graniczących w Niemcami województw 84% mieszkańców powiedziało „tak” (as, der, 2003, s. 4). W niewielkiej, granicznej Gozdnicy aż 92% mieszkańców było za Unią, co stanowiło rekord krajowy. Z drugiej strony bieguną znalazła się lubelska wieś Godziszów, gdzie 88% mieszkańców było

przeciw. Mimo obaw władz na różnych szczeblach o frekwencję, 58,21% Lubuszan wzięło udział w referendum. W województwie dolnośląskim do urn poszło 59,3%, w zachodniopomorskim – 58,47% a w wielkopolskim – 60,98%. Najwyższa frekwencja była w regionach zachodnich i dużych miastach. We Wrocławiu wynosiła 67,8%, w Poznaniu – 68,7%, w Lesznie – 66,2%, w Szczecinie – 64,8%, w Jeleniej Górze – 64,1%, w Legnicy – 61,1%. Do urn poszło 66,3% zielonogórzan i 62% gorzowian. W województwie lubuskim aż w 10 gminach frekwencja nie przekroczyła 50%. Gdyby Polska wchodziła do Unii powiatami, to wiele regionów wschodnich kresów znalazłaby się poza wspólnotą i podobnie rzecz miałaby się z gminami wiejskimi (Smolińska i in., 2012). Przed samym referendum można było spotkać się z różnymi opiniami mieszkańców, robiono też wiele badań opinii publicznej. Spośród wielu dylematów wymienić można następujące, wynikające między innymi z własnych obserwacji i zapisków:

1. Obawiano się podwyżek cen (produktów, w tym żywności, usług, czynszów) po akcesji. Uważano, że jeżeli zarobki nie będą urealnione w stosunku do wielkości cen i warunków unijnych, to ludziom będzie się ciężko żyło. Wierzone jednak, że z czasem sytuacja będzie się poprawiać.
2. Obawiano się, że firmy będą likwidowały swoją działalność w kraju, szukając lepszych warunków prowadzenia biznesu za granicą.
3. Uważano, że nastąpią masowe wyjazdy, zwłaszcza ludzi młodych za granicę w poszukiwaniu dobrze płatnej pracy.
4. Nie wszyscy wierzyli w poprawę sytuacji gospodarczej kraju, zwłaszcza mieszkańcy gorzej sytuowani finansowo nie wierzyli w poprawę swojego bytu.
5. Gros młodych ludzi, poza możliwościami wyjazdu za granicę żyło jednak nadzieją, że polskie członkostwo w Unii Europejskiej otworzy im szanse i będzie wyzwaniem do spełnienia swoich planów.
6. Przedsiębiorcy, mając na uwadze możliwości swobodnego przemieszczania się, upatrywali korzyści z obserwowania wzorcowych przykładów i doświadczeń prowadzenia działalności gospodarczej na Zachodzie i przenoszenia ich na swój grunt. Jednocześnie liczyli, że wraz z wejściem Polski do UE doczekają się przejrzystego prawa i likwidacji szarej strefy. Oczekiwali korzyści ze świadczonych usług dla klientów z zagranicy, uważając, że ich poziom nie jest gorszy niż za Odrą a ceny są atrakcyjniejsze.

Obawiano się przy tym, że wiele firm, zwłaszcza spedycyjnych, usytuowanych w strefie przygranicznej, wpadnie w kłopoty (Kroczek, 2004, s. 3). Takich dylematów nie mieli przedsiębiorcy z innych branż. Jeszcze parę lat wcześniej głównym celem przygranicznych wizyt Niemców były bazy, stacje benzynowe i sklepy z papierosami. Sytuacja uległa zmianie tak dalece, że sąsiedzi i mieszkańcy innych krajów UE spostrzegli, że faktycznie jakość usług w Polsce jest zadowalająca. Coraz więcej klientów zza Odry wybierało się do polskich miejscowości do salonów piękności, lekarzy specjalistów, warsztatów samochodowych. Coraz częściej można było usłyszeć język niemiecki u polskich dentystów, gdzie usługi były o wiele tańsze niż w ich kraju. Ogromną popularnością cieszyły się także centra handlowe i markety (Kroczek, 2004).

Różne reakcje odnośnie do polskiej akcesji można było zaobserwować u Niemców. Według hamburskiego „Der Spiegel”:

w niemieckich regionach przygranicznych reakcje na rozszerzenie Unii Europejskiej sięgają od trudnej zgody do wściekłego odrzucenia. Dla wielu mieszkańców RFN przyjęcie Polski i Czech do Wspólnoty wydaje się kolejną plagą spadającą na ich ojczyznę (Kęciek, 2004, s. 28–29).

Nie były to zbyt przemyślane stanowiska, bo należy przypomnieć, że w latach 1991–2002 z nowych krajów federalnych wyjechało 2,2 mln obywateli. Wielu komentatorów uważa więc, że rozszerzenie UE stanie się szansą dla wschodnich Niemiec. W niemieckim społeczeństwie rozpowszechniała się jednak obawa o miejsca pracy. Lękali się piekarze, optycy, murarze, reprezentanci stanu średniego. Premier Turynгии, Dieter Althaus, prezentował stanowisko, że Wschodnie Niemcy zostaną ściśnięte między potężną gospodarczo „starą” RFN a nowymi krajami UE, w których nastąpi kryzys ekonomiczny. Z kolei na Zachodzie będzie wysoko rozwinięty nowoczesny przemysł techniczny, na Wschodzie przemysł wymagający intensywnej pracy ludzkiej, a pośrodku nowe landy, które nic nie zyskają (Kęciek, 2004, s. 28–29). Można było spotkać się też z opiniami, w których widziano szanse i nadzieje w rozszerzeniu wspólnoty, bo wielu przedsiębiorców przyjęłoby do pracy inżynierów, lekarzy czy też rolników z Polski.

30 kwietnia 2004 roku był dniem bardzo szczególnym. Jednym z głównych miejsc uroczystości wejścia Polski do Unii Europejskiej były Ślubice. Od rana zbierały się tłumy, w tym ogromne grupy Niemców. Imprezy uświetniające ten dzień wprowadzały mieszkańców w zadumę. Wszyscy oczekiwali nadejścia północy. Tuż przed nią tysiące ludzi usłyszało słowa Prezydenta Rzeczypospolitej:

Dokonała się rzecz wielka. Wracamy! Możemy dziś pełnym głosem powiedzieć: wracamy do wielkiej europejskiej rodziny. Wracamy na miejsce, które się Polsce i Polakom należy (EurActiv, 2013).

Głównymi, honorowymi gośćmi symbolizującymi wprowadzenie Polski do Unii Europejskiej byli ministrowie spraw zagranicznych obu państw i premier Brandenburgii. Gdy wybijała północ, Joschka Fischer podkreślił, że jeżeli kiedykolwiek powiedziałoby się niemieckim ojcom i dziadkom, że ich naród będzie kiedyś z Polakami we wspólnej Europie, to nikt z nich by nie uwierzył (Bielecka, 2004, s. 4–5). Wzruszony minister Włodzimierz Cimoszewicz zaakcentował, że chwila, w której Polska wstępuje do Wspólnoty Europejskiej jest chwilą nadzwyczajną, w której dzieje się historia; historia, którą wszyscy odczuwają (Bielecka, 2004, s. 4–5). Najbliższy zagadnieniom pogranicza polsko-niemieckiego premier Brandenburgii Matthias Platzeck wyrażał mniej emocjonalnie swoje poglądy. Wcześniej przypominał, że jeszcze w latach 70. XX wieku most na Odrze otaczał drut kolczasty. Podkreślał, że dla Niemca granica była symbolem pożegnania ojczyzny, dla Polaka – symbolem nowej ojczyzny na obcej ziemi. Jego zdaniem w Niemczech region ten był postrzegany jako Dziki Wschód, w Polsce, jako Dziki Zachód, a w momencie zjednoczenia się Polski z Europą nadarzyła się szansa stworzenia się regionu w centrum Europy (Łukasiewicz, 2004, s. 3). Platzeck zauważał jednak, że mimo wielu różnic

i problemów, razem przez ostatnie lata wspólnie zrobiliśmy milowy skok do pojednania, mimo że jak pokazują badania, 57% Polaków deklaruje, że nie lubi Niemców, a młodzi Brandenburczycy z kolei wykazują niewielką wiedzę o swoich sąsiadach i nie odczuwają potrzeby pojednania. Premier Brandenburgii zwracał uwagę, że sam fakt wejścia Polski do Unii Europejskiej nie zagwarantuje zmian. Od nas samych – Niemców i Polaków zależy czy w przyszłości będziemy świętować sukcesy, czy znajdziemy się w gronie przegranych regionów (Łukasiewicz, 2004, s. 3).

Dziś po ponad 10 latach od tamtego historycznego momentu warto przypomnieć, jak przedstawicielka regionu lubuskiego, partnerskiego dla Brandenburgii, marszałek – Elżbieta Polak zapytana o podsumowanie 10 lat, podkreśliła, że województwo należy do liderów wykorzystujących możliwości płynące z przynależności do wspólnoty (Stawiarz, 2014). Zwróciła uwagę, że według oceny Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju ten region osiągnął najwyższą w kraju dynamikę wzrostu PKB, inwestycji i zatrudnienia. Region lubuski bardzo dobrze wykorzystuje szanse, które daje członkostwo w Unii, a jego mieszkańcy bez kompleksów, odważnie spełniają swoje marzenia i ambicje zawodowe. A szanse są coraz większe. Przykładowo do 2006 roku region lubuski otrzymał 82,5 mln euro, w nowej perspektywie 2014–2020 otrzyma do wykorzystania 906 mln euro (Kozłowski, Kalinowski, 2013). I słusznie zaznaczył tu senator Rzeczypospolitej Waldemar Sługocki, ówczesny wiceminister w MIR, że dotychczasowe wsparcie ze strony Unii Europejskiej pozwoliło nam skrócić dystans do Zachodu, a fundusze w nowym rozdaniu pozwolą nam z nim konkurować (Stawiarz, 2014). Jest to sukces, który pokazał, że w sumie w tak niedługim czasie dotychczasowe obszary nadgraniczne wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej stanowiące peryferia obu państw, stają się rozwiniętym regionem w centrum Europy.

## Podsumowanie

Na pograniczu polsko-niemieckim przez całą historię jego istnienia dokonały się olbrzymie zmiany. Dotyczą one wszystkich dziedzin, jakie można by tu wymienić, ale najbardziej godne uwagi są zmiany mentalnościowe. Jeszcze 20 lat temu Polacy i Niemcy podchodzili do siebie z dystansem, wyczuwalna była nieufność, połączona z dozą niechęci. W różnych spornych sytuacjach Polacy częściej wypominali Niemcom przeszłość, Ci z kolei byli bardziej wyrozumiali. Przez lata od otwarcia granicy te zachowania znacznie się zmarginalizowały. Na pewno znaczącą rolę odegrała zmiana pokoleniowa. Obecnie mimo różnic interesów, różnego rodzaju nieporozumień przeważa duża kultura dialogu, widoczny wszędzie szacunek do sąsiada, coraz większe zaufanie. Sąsiedzi nie czekając na żadne dyrektywy, odgórne decyzje, od razu, jak tylko ogłoszono, że granica jest otwarta podjęli współpracę. Wspólnie zaczęli tworzyć nową rzeczywistość. Zapuszczone tereny o kiepskiej infrastrukturze, zniechęcające do odwiedzania przez gości, dzięki wspólnym działaniom i olbrzymiej determinacji stały się obszarami o wysokim stopniu rozwoju.

Chociaż sama akcesja Polski do Unii Europejskiej budziła wiele pytań i wątpliwości, to dziś wiadomo, że gdyby się tak nie stało, prawdopodobnie zachodnie pogranicze Polski nadal

stanowiłoby jej peryferia. Pogranicze polsko-niemieckie zapisuje się w historii obu krajów, historii niewyobrażalnej dla pozostałych obywateli. Mimo dylematów, rozterek, wątpliwości, krótkiego czasu na poznanie się bliżej, mieszkańcy tej ziemi są liderami w budowaniu demokracji europejskiej i w procesie jej integracji. Pogranicze polsko-niemieckie osiągnęło sukces, dzięki mozolnej pracy mieszkających tu ludzi, dzięki umiejętności odrzucenia za siebie spraw, które dziela, dzięki umiejętności szukania wspólnej płaszczyzny dialogu. Stąd można czerpać dobre przykłady, bo tu rodziła się aktywność europejska, tu powstawały pierwsze euroregiony, tu mieszkańcy zdecydowanie powiedzieli tak Unii Europejskiej (Musiał-Karg, 2011). Obecnie rysują się nowe perspektywy, kolejne wyzwania. Mając dotychczasowe sukcesy, powinno się je traktować jako fundament do następnych. Wydaje się jednak, że będzie je można osiągać zachowując i rozwijając partnerstwo z sąsiadami zza Odry i Nysy Łużyckiej oraz zapraszając do niego coraz szersze kręgi obywateli.

## Bibliografia

- as, der (2003). 10 gmin poniżej progu. *Gazeta Lubuska*, 10 czerwca.
- Bielecka, B. (2004). Działa się historia. *Gazeta Lubuska*, 4 maja.
- Cieszek, E. (2004). Granica granicy. *Ziemia Gorzowska*, 18, 20–21.
- EurActiv (2013). *Okrągła rocznica referendum akcesyjnego*. Pobrane z: [zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/51,35182,15891492.html?i=4](http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/51,35182,15891492.html?i=4) (25.01.2015).
- Kęciek, K. (2004). Niech Polak zostanie za Odrą. *Przegląd*, 10, 7 marca, s. 28–29.
- Kępiński A. (1994). *Trzy lata Euroregionu Nysa. Piąta kolumna czy fundament*, 14 grudnia, Pobrane z: [archiwum.rp.pl/artukul/36483-Piata-kolumna-czy-fundament.html](http://archiwum.rp.pl/artukul/36483-Piata-kolumna-czy-fundament.html) (28.01.2015).
- Kozłowski, P., Kalinowski, Z. (2013). Dzięki unijnym pieniądzom Lubuskie się rozwija. *Gazeta Lubuska*, 8 grudnia. Pobrane z: [www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20131208](http://www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20131208) (28.01.2015).
- Kroczyk, K. (2004). Marsz na wschód. *Gazeta Wyborcza*, 11 marca.
- Kurcz, Z. (1996). Problemy społeczno-gospodarcze na polskich pograniczach. W: W. Patrzalek (red.), *Problemy rozwoju lokalnego, regionalnego i na polskich pograniczach*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Łukasiewicz, A. (2004). Dzikie Wschód z Dzikim Zachodem. *Gazeta Wyborcza* (Gorzów Wlkp.), 15 kwietnia.
- Musiał-Karg, M. (2008). Frekwencja wyborcza w Unii Europejskiej – referenda w sprawach europejskich oraz wybory do Parlamentu Europejskiego. W: P. Stachowiak (red.), *Europa wielu wymiarów*. Poznań: WNPiD UAM.
- Musiał-Karg, M. (2011). Transgraniczna współpraca władz lokalnych na przykładzie Ślubic i Frankfurtu nad Odrą. W: D. Kawa (red.), *Spotkania polsko-niemieckie* (s. 226–240). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Nowak, J., Wrzesińska, K. (2000). Polsko-niemiecka przeszłość historyczna w obrębie Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. W: W.J. Burszta (red.), *Euroregion „Pro Europa Viadrina” podsystemem do zjednoczonej Europy. Analizy i rozpoznania*. Gorzów Wlkp.: Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu „Pro Europa Viadrina.
- Osekowski, C., Szczegóła, H. (1999). *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989–1997)*. Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego.
- Schultz, H. (1990). Robotnicy na pograniczu polsko-niemieckim w okresie realnego socjalizmu i transformacji. W: Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Schwan, G. (2004). Z Europy. Nic się samo nie zrośnie. *Gazeta Wyborcza*, 7 maja.
- Smolińska, K., Jancz, J., Przemieniecka, A., Kuprianiec, K. (2012). Stan poinformowania polskiego społeczeństwa oraz rola politycznego zaangażowania w świetle akcesji Polski do Unii Europejskiej. *Rocznik Integracji Europejskiej*, 6, 349–363. Pobrane z: <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/7881/1/349-364.pdf> (28.01.2016).

- Stawiarz, K. (2014). 10 lat w UE, Tam gdzie kończy się droga i zaczyna bieda. *Gazeta Wyborcza*. Pobrane z: [zielonogora.gazeta.pl/zielonogora/51,35182,15891492.html?i=4](http://zielonogora.gazeta.pl/zielonogora/51,35182,15891492.html?i=4) (28.01.2015).
- Szlachcicowa, I. (1999). Tożsamość mieszkańców polsko-niemieckiego pogranicza w Euroregionie Nysa. W: Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Zychowicz, Z. (1999). Euroregiony, jako forma istnienia pogranicza polsko-niemieckiego na przykładzie Euroregionu Pomerania. W: Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

## Cytowanie

- Bodziacki, R. (2017). Sąsiedzkie dylematy na pograniczu polsko-niemieckim w kontekście akcesji Polski do Unii Europejskiej. *Acta Politica Polonica*, 1 (39), 31–44. DOI: 10.18276/ap. 2017.39-03.